Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 16 listopada 1905. Nr 309

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 80 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin“, Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Sztandary polskie.

Polskich sztandarów ptak,
Wieczystej chwały znak,
W błękitny wionął szlak,
Dumnie jak wprzód!
Błysnęła zorza z chmur,
Znalazła w sercach wtór,
A orzeł bielą piór
Osłonił lud!

Hej, ludu! czoła zniż:
Twe orły wieją wzwyż!
Tak szły na armat spiż
Za dawnych dni!
Swobody głoszą wieść!...
O! Ty je umiesz nieść
I ginąć na ich cześć
W potokach krwi!

Pod tych sztandarów wiew
Wolności dźwięczał śpiew,
Za wolność ciekła krew
Przez tysiąc lat!
Kto ich nie umie czcić,
Kto zrywa wieków nić, —
Ten z nami nie wart żyć!
Ten nie nasz brat!

Pod nowej zorzy wschód,
U złotych jutra wrót,
Nie pyta: skąd twój ród?
Ten sztandar nasz!
Gdzie wolny duch się wzbił,
On zawsze pierwszy był
I święcił krwią swych żył
Swobody straż!

Więc cześć sztandarom tym,
Co w mr ku długich zim,
Wzwyż duchy wiernym swym
Umiały wznieść!
Za kaźń męczeńskich lat!
Za noc więziennych krat,
Za świętych ofiar kwiat —
Na wieki cześć!

Or-ot.

W dniu Pochodu Narodowego w Warszawie 5 listopada 1905 r.

Hunnowie czyhają!

Prusak dzisiejszy, to nie człowiek. To *zwierzę* uzbrojone, zorganizowane w bataliony, które ma ustawy, które ma materyalną kulturę — ale *zwierzę*.

Prusak, to barbarzyńca „cywilizowany“, to Hun dwudziestego stulecia.

Ci Hunnowie czyhają teraz tylko na sposobność wtargnięcia do Królestwa.

Gdy zawiał wiatr ciepły, gdy topnieć poczęły lody, gdy zakwitnąć i zatryumfować mogły uczucia humanitarne, z Berlina, jak zawsze idzie mroźne tchnienie, przypominające narodom, że dopóki stoi mocno potęga Hohenzolernów, nie będzie na ziemi ani braterstwa, ani szczęśliwości.

Sztab pruski wydał świeżo broszurę „Kriegsbrauch im Landkriege“ (Praktyka wojny lądowej) W niej poucza jakie są prawa i obowiązki oficera niemieckiego wobec żołnierzy nieprzyjacielskich i wobec spokojnych mieszkańców ziemi, którą przyjdzie zabierać armia pruska.

Przedewszystkiem przedmowa.

Sztab pruski zaczyna od biadania na ducha wieku. Piorunuje zaś na uczuciowość, objawy współczucia dla cierpienia bliźnich nazywa czułostkowością, trującą ducha wojny, która winna być *bezwzględną i okrutną!*

Cyrulik Josiel Szmerko,

geniusz śledczy.

(Powieść przez Karola Anilińskiego)

—o—

A łajdaki! Łajdaki!

I co ja im zrobiłem, żeby tak szelmować!

W „Echu tygodniowem“ napisali, że w Monachium nie mam pracowni, lecz sklepik, że od uczniów szkoły sztuk pięknych skupuję obrazki i z lichwą sprzedaję za swoje! Artykuł kończy się tak:

„Tym sposobem mistrz Łotecki za jednym zamachem zdobywa piękne zyski i sławę“.

W tem wszystkiem nie ma ani cienia, ani pozoru prawdy! Jak żyję nie kupiłem od nikogo żadnego obrazka. Stosunki moje z przyszłymi malarzami w czasach ostatnich ograniczały się na tem, że czasem pożyczają odemnie po kilka lub kilkanaście marek; czasem, czasem zaprosiłem którego na obiad, a jeszcze rzadziej ten i ów nocował w pracowni przez dni kilka.

Artykulik bezimienny!

Dyabli mnie biorą! Nie przypuszczałem, aby mogło zdarzyć się na świecie takie łajdactwo!

Trzęsę się ze wzruszenia i z gniewu! Zdaje mi się, że na ulicy wszyscy patrzą na mnie, jak na oszusta i lichwiarza! Jak na pokątnego przekupnia obrazów! Jak na pająka, wysysającego z ludzi talent i siły!

Co robić? Co robić?

Tylu kolegów zna moje życie w Monachium, tylu patrzyło na moją ciężką pracę, powinienby się który ująć. Ale czy się ujmie?

Muszę nietylko rzecz wyjaśnić, ale jakiej pomsty poszukać na łajdakach, na potwarcach, na gadzinach!

Z numerem „Ech“ w kieszeni pędzę na Miodową do Lucewicza. Za nadto jestem wzruszony i zgnębiony, abym mógł sam co mądrego wymyślić.

Tam do licha!

Stacha nie ma w domu! Tomasz powiada, że w sądzie.

— Pan mecenas ma dziś urzędówkę. Będzie bronić zabójcy. Całą noc chodził po pokoju, albo pisał. Pan mecenas zawsze tak przed ważną sprawą. Inni urzędówki traktują przez nogę... Ale nie nasz pan mecenas... Była wczoraj matka zabójcy, rzucała się do nóg, przysięgała, że niewinny... Bóg tam wie, bo...

Przerywam:

— A do sądu można iść?

— A można. Sam bym pana zaprowadził, ale pan mecenas zostawił mi akta do zszywania i układania. Albo może pan zaczeka...

Pędzę do sądu i odszukuję wskazany wydział.

W sali sądowej, za stołem, na miejscach głównych siedzi trzech panów. Wyglądają na symbol nieładu. Mundury niepozapinane, niepodociągane, budzą podejrzenie, iż są pożyczone. Panowie siedzą, każdy w innej pozycyi. Zdają się wysilać, aby wyglądało, że nie słuchają wcale. Na stole papiery nietylko porozrzucane, ale jak gdyby pomącone z sobą.

Gdybym kiedy namalował taki obraz, ludzie wołaliby: przesada, karykatura!

Na prawo od głównego stołu przed pulpitem stoi pan w doskonale wytartym i zbyt obcisłym fraku; coś mówi, woła, krzyczy, rękami macha. Bodaj, czym kiedykolwiek w życiu widział większe przeciwieństwo, niż wysiłki adwokata i lekceważącą obojętność sędziów.

Ale co mnie to wszystko obchodzi!

Spotwarzyli mnie tak haniebnie, tak fałszywie!

Woźny mi tłómaczy, że pan mecenas Lucewicz u oskarżonego, ale zaraz przyjdzie, bo teraz jego kolej. Widocznie jest wtajemniczony w treść sprawy; zaczyna mnie bawić rozmową.

Nie wiem, czy sobie dziś pan mecenas

Józef Massar poleca na jesień i zimę **Nowości** w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach oraz ogromny wybór Konfekcyi dziecięcej dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14.
w Krakowie, ul. Floryańska 15 Towar doborowy. Ceny umiarkowane

Sztab pruski lęka się, aby oficerowie niemieccy nie ulegli wpływom, panujących prądów społecznych i każe im szukać ratunku w historyi wojen. Ta ich nauczy, że istota wojny wymaga używania „bezlitośnych gwałtów".

Po takim wstępie wyłożone są punktami wskazówki i przepisy, jak należy traktować jeńców i rannych, jak postępować z mieszkańcami spokojnymi, jak bombardować, jak szpiegować i t. d.

Sztab pruski pozwala i nakazuje mordować jeńców i to nietylko w razie ich buntu lub usiłowania ucieczki, lecz także 1) aby oddać nieprzyjacielowi pięknem za nadobne i 2) gdy jeńcy sprawiają armii kłopot.

Jako przykład godny naśladowania wskazuje sztab rodakom swoim postępek Napoleona, który w r. 1799 w Jaffie kazał wymordować dwa tysiące jeńców tureckich, ażeby nie mieć ambarasu z pilnowaniem ich i żywieniem.*)

Wobec panowania hakatyzmu nie może ulegać wątpliwości, że gdy wśród jeńców znajdą się Polacy i narody inne, Prusacy zaczną stosować teorye swoje od Polaków.

Z innych nauk sztabu pruskiego bliżej interesować nas muszą przepisy postępowania z ludnością kraju zajętego. Broszura twierdzi, że ludność obowiązana jest dostarczać najeźdźcom wszelkich wiadomości i w razie niechęci należy ją przymusić.

Oto dosłowne brzmienie odpowiedniego ustępu:

„Większość autorów wszystkich krajów potępia zgodnie takie postępowanie. Niemniej przeto niezawsze można obejść się bez niego; należy więc uciekać się do przymusu podobnego z żalem, ale wymagania wojny często zmuszają."

Sztab pruski nie dopowiedział, jakiemi środkami wydobywać można i trzeba wiadomości od spokojnych mieszkańców. Czy groźbą jedynie? Ale groźba sama nie zawszeby skutkowała. Więc tortury? Jakie? Może śmierć!

Ponieważ we wstępie zalecono oficerom szukać natchnienia i nauki w historyi wojen, więc do niej zapewne udadzą się oni po odpowiedź. A któż był dla nich większy, kto mądrzejszy wojak od ich wielkiego Fryderyka. I oto, co znajdą w artykule XII. jego „Ogólnych zasad wojny".

„Gdy się jest w kraju cudzym i gdy nie ma żadnego sposobu otrzymania wiadomości o nieprzyjacielu, dobrze jest uciec się do środka twardego i okrutnego, bez wątpienia, niemniej przeto bardzo użytecznego.

„Upatruje się jakiegoś wybitnego mieszkańca, który ma żonę, dzieci, oraz nieruchomości. Daje mu się za towarzysza swego człowieka, sprytnego, mówiącego językiem krajowym, zdolnego grać rolę lokaja przy tamtym. Potem zmusza się upatrzonego wybitnego mieszkańca, aby się udał do obozu nieprzyjaciół pruskich pod pozorem jakichś pretensyj lub żądań i wziął z sobą nadanego towarzysza jako lokaja lub woźnicę. Uprzedza się go przytem, że jeśli towarzysz nie wróci cały i zdrów, to żona i dzieci zostaną zamordowane, a dom oddany rabunkowi i płomieniom".

I wielki Fryderyk dodaje spokojnie, a może nawet z humorem:

„Byłem zmuszony użyć tego sposobu, gdyśmy stali obozem pod Chlum, i udał mi się w zupełności".

Czy może ulegać wątpliwości, że oficerowie, wyćwiczeni w tym duchu, zaniedbają używać sposobów podobnych przy każdej sposobności!

* * *

Oto pruscy żołdacy! Oto współcześni Hunnowie, z którymi Austrya zostaje w „przymierzu"!

Jeden obowiązek ciąży na wszystkich Polakach i wogóle na wszystkich Słowianach: trzeba nam zwalczać bezwzględnie prusactwo, gdziekolwiek ono się znachodzi. Prusak — to zakała cywilizacyi.

*) Godzi się tu wspomnieć, że Boerzy, słabi liczbą, walczący z rozpaczą o wolność ojczyzny, gdy zabrakło żywności, wypuścili jeńców angielskich na wolność.

Z CARATU.

Chaos w Rosyi.

Pomruk rewolucyjnego agrarnego huraganu daje się już słyszeć w południowych guberniach. Na stepach ukazują się łuny płonących dworów — i to nierzadko dworów, których właściciele, znani z liberalizmu, okazywali się zawsze szczerymi przyjaciółmi ludu. Korespondent „Daily Telegraphu", wyborny znawca Rosyi, pisze: „Dziki zwierz, ukryty w łonie rosyjskiego narodu, jeszcze się zupełnie nie obudził, ale lada chwila uda się skrajnym rewolucyonistom zbudzić go — a wtedy paraliżujący teror stanie się dokonanym faktem, teror rewolucyjny wewnątrz, a prawdopodobnie także teror *obcej inwazyi* z zewnątrz".

Na cara i na Wittego jedyny wpływ wywierają Prusy. Nowy gabinet wziął sobie za zadanie przywrócić wszelkim kosztem i zachować porządek — a zaczął nie od północnych i południowych guberni, w których najstraszniejsza sroży się hajdamaczyzna, nie od Odessy, Kiszyniewa Kijowa, nie od Moskwy i Petersburga tylko od Królestwa!

Carowi kazał donieść Wilhelm II, że w Królestwie wszelkie prawo ustało, że bomby, noże, kule, niszczenie żelaznych kolei i pociągów, że procesye i pożogi sparaliżowały życie ekonomiczne, utrzymują lud w bezustannej trwodze i... grożą zatargiem między Rosyą i jej zachodnimi sąsiadami. Wstrzymanie reform i zaprowadzenie stanu wojennego w całem Królestwie jest dziełem Prus. Widziano w Berlinie, że co zaszło w Finlandyi, było (i miejmy w Bogu nadzieję jest jeszcze mimo wszystko) bliskiem urzeczywistnienia się w Królestwie. Te same kanonierki niemieckie, które sygnalizowały w czwartek i piątek do Peterhofu gotowość wojennych statków niemieckich do zbliżenia się do Kronsztadu, przesłały Mikołajowi II naglące rady, jeśli nie formalne żądania — uśmierzenia i wytępienia „polskiego powstania".

Dr Dillon, stojący tak blisko Wittego, telegrafował w noc piątkową: „Rząd ro-

---

da radę. Mocną ma głowę, ale tej sprawy to i on chyba nie zgryzie...

Ukazuje się Stach.

— Mój drogi, szukam cię!

— W tej chwili nie mam ani odrobinki czasu.

— Mój Stachu! Sprawa niezmiernie ważna. Chodzi o mój honor! Zabiorę ci pięć minut.

Czuję, że to ani czas odpowiedni, ani miejsce właściwe i że mi tu Stach nic teraz nie pomoże, ale się we mnie gotuje; pożądam co prędzej wyrazić przed kimś moje oburzenie a jeszcze bardziej posłuchać czyjegoś oburzenia. Nawet nie c z y j e g o ś, lecz Stacha! Tymczasem on mówi szybko z wyraźną chęcią pozbycia się mego natręctwa:

— Nie! Nie! Ani chwilki! Zaraz sprawa! Nie mogę się rozpraszać! Muszę być przytomny.

— Więc mój honor... — zaczynam i pewnie bym głupstwo powiedział...

Stach przerywa.

— Zaczekaj godzinkę!

I znika.

Wściekłość mnie dusi i przyprawia o zawrót głowy!

Jestem skrzywdzony przez potwarz. Wiem, że wszystkie opowieści, krążące o Stachu, są potwarzą. A jednak przez sekundę przychodzą mi one na myśl. Bodaj nawet, czy w tym momencie nie jestem gotów im wierzyć. Ale to trwa jedno tylko mgnienie oka. Wnet wracam do opamiętania. Siadam. Będę słuchał sprawy.

Już dzwonią. Sąd idzie. Stach siada na tem miejscu, na którem pan w ciasnym i wytartym fraku machał rękoma.

Wprowadzają oskarżonego.

Wynędzniały ma pewnie około 40 lat, a może mniej — trudno poznać. Spogląda na sędziów, spogląda na Stacha — zdaje mi się, że błagalnie. Do ławek wchodzi staruszka. Okryta chustką. Łka! Matka pewnie. I ta czerwone oczy zwraca z prośbą i z nadzieją na Stacha.

Stach oparł czoło na ręce i siedzi poważny.

Zaczynam czuć i rozumieć, że są na świecie dramatyczniejsze tragedye i cięższe niedole, niż moja.

To mnie znacznie uspokaja!

Słucham i ogarnia mnie coraz żywsze zainteresowanie się sprawą.

Dwu włościan ze wsi Żajki nad Narwią, Cwalina i Zwierciadłowski, prawowali się o łąkę przez szereg lat. Wygrał Cwalina, starszy i bogatszy. Zwierciadłowski, niemal zrujnowany, rozpaczał i odgrażał się nieraz Cwalinie. Cała wieś słyszała.

Cwalina miał córkę i dwu synów. Córka wyszła za mąż do innej wsi Syn miał niebawem się żenić. Tymczasem mieszkali bez gospodyni. Synowie poprowadzili na jarmark o 3 mile woła i wieprza. Stary został sam. Służąca stara, głucha kobieta spała gdzieś na sianie nad oborą.

Nazajutrz znaleziono starego Cwalinę na spornej łące... Miał głowę rozszczepioną siekierą. Przy trupie w kieszeni był worek skórzany z kilkoma złotemi i kluczyki od skrzyni z pieniędzmi. Skrzynka stała pod łóżkiem na zwykłem miejscu zamknięta, a w niej papierek dwudziestopięciorublowy i parę rewersów — stary dużo pożyczał na procent.

Ludzie, jak tylko znaleźli trupa, pomyśleli sobie:

— Nikt inny, jeno Józek Zwierciadłowski.

A w trawie leży siekiera! Znaczna! Zwierciadłowskiego! Wszyscy poznali!

Przyszedł sołtys. Zeszła się wieś. Tylko Zwierciadłowski nie przyszedł. No, rozumie się!

Poszli hurmą do niego.

W izbie matka strawę gotuje, choć już duży dzień.

— A gdzie syn? — pyta sołtys.

— Śpi w stodole.

— Śpi? A cóż on w nocy robił?

— Tłukł się po rzece. Ryby łapał.

ZABAWKI POLECAJĄ STEFAN PORĘBSKI i Ska ulica Grodzka Nr. 2.

syjski słusznie, czy niesłusznie sądzi, że Polacy przygotowują powstanie na wielką skalę, jak w 1863, a przewidując straszny rozlew krwi, gdyby rewolcie dano czas do organizacyi, jest mocno zdecydowany zgnieść ją raz na zawsze w dzisiejszem jej stadyum, uważając, iż lepiej dziś użyć nieco siły, aniżeli za kilka miesięcy prowadzić okropną wojnę domową. Równocześnie gabinet jest zupełnie gotów wstrzymać się od drastycznych kroków, jeżeli rewolucyoniści powstrzymają się od swoich przygotowań, a dalej przypuścić Polaków do tych samych liberalnych instytucyj, jakie przypadną Rosyanom w udziale — obok tego zaś uwzględnić tradycye, potrzeby i aspiracye tego odłamu słowiańszczyzny".

Z WARSZAWY.

Jeszcze echa pochodu w dniu 5 listopada.

Dziś nadeszły do Krakowa paczki warszawskich dzienników. Jak wiadomo dzienniki warszawskie zawiesiły wydawnictwo przez dwa dni, nie chcąc zgodzić się na dalszy ucisk cenzury. Dopiero 7 listopada redakcye podjęły na nowo pracę, zwolnione przez gubernatora od cenzury prewencyjnej.

W „Kuryerze warszawskim" K. Laskowski opisuje obszernie wspaniały pochód w dzień 5 listopada. W pochodzie wzięło udział 200.000 ludzi ze sztandarami.

Przemawiał wówczas Sienkiewicz etc.

Przytaczamy ustęp z opisu pochodu:

„Pierwsze chorągwie — pierwsze okrzyki:

— Niech żyje naród!

— Niech żyją dzieci polskie!

— Niech żyje szkoła polska!

Z okien sypią się kwiaty! padają na szeregi lnianych główek uczniów szkoły miejskiej, na warkocze pensyonarek! na szwadrony słuchaczów uniwersytetu i politechniki.

Tłum szybuje dalej i dalej! rozpina skrzydła pod niebem błękitnem, nad miastem szczęśliwem, że tych chwil dożyło.

„Boże coś Polskę"..

Marszałkowska.

Pochód idzie spokojny, majestatyczny.

Pod dworcem wiedeńskim przystaje.. Wieją chorągwie: jedna, druga, trzecia, czwarta, dziesiąta!

— Cześć kolejarzom!

— Cześć pracy polskiej!

— Cześć robotnikowi polskiemu. „Polskie mu..." lecą echa z ust Narodu.

Dzwoni: — „Boże coś Polskę!"

Dzwoni wzdłuż Marszałkowskiej. Dom nr 129. Konsulat szwajcarski. Flaga Wolnej Ziemi.

Kłaniają się sztandary polskie Siostrzycy Ducha!

Cisza...

Nagle dziecięca główka z za balustrady balkonu wychylona mówi czerwoną czapeczką. Chwila... Uderzają wszystkie serca. — Z ust dziecka pada na dwukroćtysięczną falę czysta, jak łza, kropla słów kilku:

— Niech żyje chłop!

Żadnego mówcy w świecie nie darzono takim oklaskiem. Fala płacze.. drży... i wybucha:

— Niech żyje! niech się mnoży!

Na wieki wieków!

Okrzyki nie milkną, ale idą, za brat z pieśnią hen! hen! aż za plac Zielony, Erywańską, pod Towarzystwem kredytowem ziemskiem.

Za chwilę pieśń szła już śladami pieśni, szła Krakowskiem do tegoż Chrystusa, strzegącego Świętokrzyskiej świątyni. I wnet umilkła.

Grała na ustach, na duszy aż do ostatniego znaku Narodowego, składanego pod sklepienia świątyni!

A na progu Jej stał teraz kapłan uczestnik pochodu i dziękował Narodowi:

— Nie za Miłość, nie za Jedność i Braterstwo, ale za tę wielką Godność, z jaką niósł Swoje Krzyże i z jaką powitał Swe Zmartwychwstanie!

Dziękował za spokój, za cześć dla uroczystej chwili.

Błogosławił czysty charakter Narodu".

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Z KRAJU.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krośnie rozpoczyna w niedzielę dnia 19 listopada 1905 r. bezpłatną naukę religii, czytania, pisania itd. dla dorosłych mężczyzn i kobiet, która się odbywać będzie w budynku szkoły wydziałowej męskiej w Krośnie. Książek, zeszytów itp. przyborów dostarczy bezpłatnie Zarząd Tow. Szkoły ludowej.

Zjazd rządowych p[illegible]ników kancelaryjnych odbył się we L[illegible]e w niedzielę. Przemawiali przewodniczący wiecu, p. Banda, delegat centr. związku pomocników p. Reisinger z Wiednia (po niemiecku), poseł Głąbiński, manipulantka p. Kwiatkowska, oraz pp. Kmieiński i Czabak ze Lwowa, Grzesiak z Krakowa i Śnieżek ze Złoczowa. Uchwalono wziąć udział w ogólnym zjeździe pomocników kancelaryjnych, który się odbędzie w grudniu we Wiedniu.

Co słychać w mieście? 16 listopada.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Edmunda i Otm. — Jutro w piątek Salomei i Grzeg. — Pojutrze w sobotę Romana i Odona.

Czwartek.

Teatr miejski. „Ijola", dramat w 4 akt. J. Żuławskiego.

Zagadkowa sprawa morderstwa 9 letniej dziewczynki Maryi Kolasówny w Ludwinowie, dotąd niewyśledzona jeszcze jest ciągle przedmiotem dochodzeń ze strony policyi. Jak się dowiadujemy policya krakowska zyskała nowe poszlaki i prawdopodobnie w krótkim czasie okrutny morderca wpadnie w ręce sprawiedliwości.

Ze spraw miejskich. We wtorek odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej pod przewodnictwem r. ces. Mendelsburga. Na posiedzeniu tem rozdano z fundacyi dra Warschauera, jako w rocznicę śmierci zapisodawcy 3330 kor. tytułem pożyczek między 25

— A dużo nałapał?

— A o, parę płotek.

— Oj, nie były mu tej nocy ryby w głowie!

Matka widać nic nie widziała, bo nic nie rzekła.

Poszli do stodoły.

Józek wyszedł naprzeciwko — gdzie mu tam do snu było!

— Słyszałeś — powiada Sołtys — Cwalina nieżywy na twojej łące.

— Co powiadacie! Patrzcie, a to sprawiedliwość boska.

A Sołtys zaraz na niego:

— Zbóju, Boga nie obrażaj!

I podsunęli mu pod oczy skrwawioną siekierę.

— Poznajesz?

Jozek do siekiery przyznał się odrazu, ale się klął, że mu ją ukradli kilka dni temu. Koło łąki w nocy przejeżdżał, ale nic nie słyszał i nic nie widział. Zbrodni się zaparł.

Tak zeznali świadkowie.

Stach podczas śledztwa nie oderwał głowy od ręki. Parę tylko razy zwracał się do świadków z pytaniami. Badał, czy kto nie pamięta, jak Zwierciadłowski wygrażał Cwalinie?

Dobrze nie pamięta nikt. Jeden sąsiad coś sobie przypomina, że mówił o sprawiedliwości boskiej. Ale wszyscy rozumieli, że myślał albo o ciężkiem pobiciu, albo nawet o zabiciu.

Dalej pytał Stach sołtysa, czy przed dniem zabójstwa słyszał co od Zwierciadłowskiego o ukradzeniu siekiery.

— A jakże! Rozgłaszał wszystkim — potwierdza sołtys i dodaje: — każdy zbój ma swoje przebiegi.

Bada też Lucewicz synów Cwaliny.

— Nie wiecie, czy ojciec wasz miał w skrzynce tylko 25 rubli i trzy rewersy razem na 120 rubli?

— Kto to wie. Może miał, może nie miał. Juści my się spodziewali większej gotówki. Wszyscy na ojca gadali: bogacz. I posagu siostrze, co przyrzekł, nie wypłacił. I kolonię chciał kupować. Ale to tak, ojciec był skryty. Może wetknął pieniądze i rewersy to tu, to tam, po kątach, żeby nikt nie wiedział. Może się bał, że złodziej z jednego miejsca wszystko zabierze.

— A bał się złodzieja?

— A kto się w wiosce nie boi złodzieja.

— Szukaliście po kątach?

— O, szukali. Ale nigdzie nic.

— A jak wróciliście z jarmarku, nie uważaliście, czy skrzynka była ruszana?

— Już ludzie pchali się w izbie. I komu to było w głowie!

Prokurator mówi krótko:

— Co tu dowodzić oczywistości? Zabójstwa nie popełniono dla kradzieży. Nieboszczyk Cwalina był człowiek sprawiedliwy. Nikt nie miał doń pretensyi. Prócz Zwierciadłowskiego. To samo wystarczyłoby sąsiadom, ludziom znającym i rozumiejącym stosunki, do przeświadczenia, że zabójstwa dopuścił się nie kto inny, lecz Zwierciadłowski. Pewność tę potwierdza w wysokim stopniu miejsce zbrodni — łąka sporna. Niema sądu przysięgłych, którzyby na zasadzie tego nie skazał. Dla sądu koronnego, który wymaga dowodów formalnych, materyalnych, dowodem takim jest i musi być siekiera.

— Podzielam zdanie prokuratora. Gdzie tu powód do jakiejś wątpliwości? Skąd wysnuć można jakiekolwiek względy, podstawy i zasady do obrony, kiedy wszystko i wszyscy mówią toż samo, co wskazuje logika, kiedy mamy przed sobą oczywistość, jak dzień boży jasną?

Rozglądam się dokoła i widzę wyraźnie, że cała sala, sąd i publiczność, żywi toż samo przeświadczenie.

Wstaje Stach. Co on może powiedzieć?!

Zaczyna. Z głosu czuć, że jest wzruszony.

Ciąg dalszy nastąpi.

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, l. p. pod firmą **KAJETAN DUDZIAK**
poleca komplety urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich

podupadłych rękodzielników w wysokości od 100 do 150 koron. Następnie odpisano kilkanaście pożyczek, jako nieściągalnych z tej samej fundacyi, ogółem przeszło 3400 koron. W końcu udzielono kilka dodatkowych kredytów na cele gospodarki gminnej.

Komunikacya z Warszawą. Wobec licznych zapytań zaznaczamy, że z Krakowa jadą drogą przez Prusy do Mławy, skąd od dni paru chodzą pociągi do Warszawy, obsługiwane przez bataliony wojskowe. W otrzymanych dziś pismach warszawskich znajdujemy wiadomość, że z Warszawy wielu kupców zagranicznych nabyło specyalnie na ten cel konie i powozy i w ten sposób do stali się za granicę. P. Edmund Sankowski, znany ogrodnik, przybył końmi z Krakowa do Warszawy na Radom i Kielce, podróż trwała bez mała tydzień.

Można też jechać z Krakowa via Brody, Radziwiłłów, Kowel, Brześć, Białystok; podróż trwa przeszło 24 godzin.

Z Sokoła. Popis gimnastyczny. W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się w tutejszym Sokole wieczorek gimnastyczny z bardzo urozmaiconym programem. Na całość złoży się występ członków grona nauczycielskiego, zastępu pań i oddziału szermierzy. Dochód z wieczorku przeznaczony jest na cele publiczne związane z działalnością Sokoła, wobec tego należy się spodziewać, że liczna publiczność pospieszy oglądać dorobek pracy sokolej i poprze, w ten sposób jej skuteczność. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilety do nabycia w handlu Zajączka i Lankosza linia A B Rynek główny.

Z Resursy urzędniczej. Sekretaryat Resursy donosi nam, że zabawa taneczna zapowiedziana na najbliższą sobotę, to jest dnia 18 b. m. przez wzgląd na mającą się odbyć w tym samym dniu ucztę na cześć prezesa p. Klemensiewicza, rozpocznie się tym razem wyjątkowo dopiero o godzinie 10 wieczór. Muzyka wojskowa 56 pp. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe.

Dostawy. Nadleśnictwo hrabstwa Tenczyńskiego sprzeda w r. 1905/6 w drodze pisemnych ofert drzewo użytkowe ze zrębów o obszarze 26 50 ha. Ogólna masa drzewa wynosi 8470 m. kub. Oferty należy wnieść do 1 grudnia b. r. godziny 11 rano.

Dnia 24 listopada b. r. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Krakowie licytacya na dostawę tłuczonego szutru porfirowego na drogę powiatową Liszki Czernichów.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Śliczny (?) typ młodzieży można od pewnego czasu obserwować na ulicach Krakowa. Są to młodzieniaszki, których słusznie ze względu na wstręt do nożyczek i grzebienia ktoś nazwał „kudłaczami". Włosy, spadające na ramiona, peleryna po kostki prawie, błoto na dolnem ubraniu i obuwiu zakonserwowane od dłuższego czasu, no a obawę przed mydłem i wodą można sobie już w duszy dośpiewać „Pendant" do tych chłopaczków stanowią studentki uniwersytetu, również z nieporządku zewnętrznego sprawiają ce wrażenie, iż nie mają zamiłowania do..... tego, co przeciętnemu człowiekowi służy do utrzymania czystości ciała, z dodatkiem treników u spódnic, które odważnie ciągną za sobą po błocie, niepomne, iż ktoś je kiedyś będzie musiał czyścić Rzecz prosta, iż naznaczęście tylko pewna część młodzieży obojga płci w ten sposób usiłuje być oryginalną, ale jest tego niestety dosyć — za dużo nawet...

O zbrodnię morderstwa. W nocy z 1 na 2 października b. r. pod mostem kolejowym przy Grzegórzkach zaczepił czech Antoni Hanusek, muzykant orkiestry „Harmonii" wracającego do domu Leona Dyrka, odlewacza metalowego, i uderzył go silnie w szyję t zw. „bykowcem". Napadniętemu przyszli wówczas w pomoc czeladnik ślusarski Tadeusz Tomasik, oraz dwóch jego towarzyszy. Hanusek widząc przemoc począł uciekać w kierunku Grzegórzek i gdy widział, że jest ścigany, strzelił dwukrotnie z rewolweru poczem schował się w burakach koło toru kolejowego. Na odgłos strzałów nadbiegł kapral policyjny Kocoł, który przy pomocy innych osób, a między niemi robotnika Tadeusza Tomasika udał się na poszukiwanie Hanuska. Po pewnym czasie szukający znaleźli ukrytego w burakach Hanuska, który zobaczywszy pościg strzelił z rewolweru do Tomasika. Strzał trafił go w brzuch i spowodował rozdarcie jelit Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala a zabójcę z trudem ubezwładniono i odprowadzono na policyę Na drugi dzień Tomasik zakończył życie w szpitalu.

Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego rozprawa przeciw Hanuskowi o zbrodnię morderstwa. Obwiniony tłomaczył się pijaństwem. Oskarżenie wnosił prokurator dr Solak, a jako znawcy lekarze byli obecni przy rozprawie dr Zoll i dr Jankowski. Wyrok zapadnie wieczorem.

Sami się zgłosili do policyi. Antoni Witkowski, Maryan Kapusta, Stanisław Lek, Władysław Rogala i Ciszewski Ludwik, wszyscy w wieku od 18 do 15 lat, znani młodociani złodzieje, spostrzegli w niedzielę w południe, że na placu Szczepańskim przy jednym z kramów jest oderwana nieco deska. Wieczorem wszyscy przyszli na plac Szczepański i tutaj po zupełnem wyrwaniu deski, skradli z tego kramu koronek do nabożeństwa za przeszło 10 K. Zawiadomiona o tej kradzieży policya aresztowała Kapustę, a wszyscy inni dowiedziawszy się o tem sami zgłosili się do policyi, gdyż, jak mówili, na polu jest zimno, a w areszcie ciepło.

Złodziej wytrychowy. Onegdaj doniósł policyi p. Adolf Klein, właściciel realności przy ul. Starowiślnej l. 22, że dnia 12 bm. około godziny 6 wieczorem nieznany sprawca przy pomocy wytrycha wszedł do jego mieszkania i skradł różnych przedmiotów wartości przeszło 40 K, oraz puszkę z ofiarami dla ubogich, zawierającą przeszło 6 K Zaraz na drugi dzień ajent policyjny p. Schimsheimer wyśledził złodzieja w osobie 19 letniego Piotra Ogrodnika i aresztował go. Przy rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego znaleziono skradzione przedmioty z wyjątkiem naturalnie puszki z pieniądzmi, a nadto dwa zegarki metalowe, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież portmonetki z kwotą 15 K i kolczykami na szkodę służącej Anny Górównej, aresztowała policya 15-letniego Franciszka Węclewicza, znanego już policyi z podobnych sprawek.

Dola sieroca. Przed kilku dniami przyszedł do podgórskiej ekspozytury policyi p. Jeżiczek, handlarz bydła z Ludwinowa i przyprowadził ze sobą, małą, może dziesięcioletnią dziewczynkę. Stała ona od południa aż pod wieczór koło szynku przy ul. Mostowej, a gdy Jeżiczek wychodził stamtąd, przystąpiła do niego i prosiła o przyjęcie do do-

---

Z TEATRU.

(Dyrektor, publiczność i recenzenci — „Wicek i Wacek" komedya Z. Przybylskiego. — „Ijola", dramat w czterech aktach z czasów średniowiecza Jerzego Żuławskiego. — „Pająk" trzy akty Zygmunta Kaweckiego — Czego chcemy? — Nowe siły naszej sceny.)

4)

(Ciąg dalszy).

W tej kombinacyi dwu kłócących się z sobą ingredyencyj leży przyczyna, że „Ijola" budzi taki niesmak u subtelniejszych widzów. Bo zgoda na teatralność! Możemy bawić wzrok kostyumami, możemy się wzruszać smętkiem romantyczno-rycerskiej *Schicksalstragödie* (jak grzyby po deszczu wyrastały takie produkty w epoce romantyzmu niemieckiego!) — ale domieszka pseudopsychologii do takiej tragedyi jest czemś nieznośnem i wywołuje protest widza.

Sztuczność i nienaturalność psychologii p. Żuławskiego, przyczynia się tylko do uwydatnienia fałszu historycznego tej historyi z czasów „średniowiecza".

*

Z powodu wystawienia „Ijoli" i „Pająka", dyrekcya usłyszała od niektórych panów recenzentów surową burę. Biednej dyrekcyi dano do zrozumienia, że fakt wprowadzenia tych sztuk na scenę wolnego stołecznego miasta Krakowa jest czemś w rodzaju skandalu! I ja również wywodziłem, że wymienione utwory są małej wagi i miary, ale z tego jeszcze wcale nie wynika, iż dyrekcya źle postąpiła, dając im gościnę na scenie krakowskiej.

Czegóż bowiem właściwie wymagamy od teatru naszego?

Dyrektor Kotarbiński ogłaszał z początkiem roku zazwyczaj swój program, wyliczając szereg sztuk, które grać zamierzał w sezonie. Ale programy są na to, aby się ich nie trzymać. P. Kotarbiński nie wystawił w sezonie nigdy ani połowy projektowanych i zapowiedzianych utworów. — Dyrektor Solski nie ogłosił swego sezonowego programu, nie wiemy, jakie ma plany. Tem snadniej możemy stawiać swoje żądania.

O zadaniach teatru krakowskiego, o repertoarze, o sposobie prowadzenia sceny możnaby bardzo szeroko rozpisać się. — Teoretycznej jednak strony poruszać tu nie będę, ale tylko z praktycznego punktu widzenia chciałbym przyjrzeć się tym kwestyom.

W teatrze, jak krakowski, jedynem na całe miasto miejscem rozrywki artystycznej, musi rządzić *le bon sens*, zdrowy rozsądek. Wszelka wyłączność repertuaru byłaby tu niepożądana. Dyrekcya winna trzymać się maksymy dyrektora z prologu Fausta: *Wer vieles bringt, wird manchem etwas bringen* — i mieć repertoar jak najobfitszy i wszechstronny. Tragedya klasyczna, dramat nowożytny, komedya i farsa winny w równej mierze znaleść gościnę w teatrze. A sądzę, że pożądany byłby i wodewil. Dlaczego, pytam, teatr miejski nie miałby wystawiać melodramów ze śpiewami i tańcami, wodewilów, a nawet łatwiejszych operetek? Potrzeba do tego celu kilku aktorów muzykalnych, umiejących śpiewać*) — a szeroka publiczność rada uczęszcza na takie przedstawienia. Z gustami i potrzebami tejże publiczności dyrekcya miejskiego teatru także liczyć się musi, zwłaszcza, że „teatr ludowy" zniknął z widowni. — Przedstawie-

*) Warto przypomnieć, że teatr krakowski posiada już nadzwyczaj cenną siłę w pani Ordon-Sosnowskiej, która pod względem głosu, umiejętności śpiewu i wdzięku scenicznego, mogłaby z niejedną śpiewaczką operetkową rywalizować.

Czekoladę Zdrowia — Czekoladki, cukry
Czekoladę waniliową, Pastylki czekoladowe tylko własnego wyrobu
w wielkim wyborze
HERBATNIKI
codzień świeże
POLECA
ADAM PIASECKI
Kraków, Długa 10 — Floryańska 2 (Hot. Drezdeński)

mu, bo nie ma rodziców, ani nikogo z krewnych w Krakowie.

W policyi opowiedziała, że nazywa się Karolina Ożóg i ma lat dziewięć; chodziła do 2 kl. szkoły św. Katarzyny, aż do czasu, gdy przed kilku miesiącami umarł jej ojciec, a wkrótce potem matka. Wtedy przyjęła ją ciotka, mieszkająca przy ul. Starowiślnej, ale ponieważ kazała jej wykonywać ciężkie roboty i bawić dziecko, którego u dźwignąć nie mogła, a przytem mało dbała o nią, więc dziewczynka uciekła, z zamiarem szukania litości raczej u obcych ludzi, niż u swej ciotki. Nazwiska ciotki podać nie chciała, ani jej bliższego adresu.

Dziewczynka jest dobrze odżywiona i schludnie choć bardzo skromnie ubrana, mianowicie w sukienkę czerwoną kratkowaną, kaftaniczek niebieski, fartuszek czarny, na głowie chusteczkę czerwoną. Twarz ma owalną miłą, oczy niebieskie, włosy jasne.

Nie było co z nią robić, więc Jeżiczek wziął ją do własnego domu mówiąc: „mam dwoje dzieci, to się i trzecie przy nich pożywi".

Straszna nędza. Otrzymujemy list następujący ze Zwierzyńca p. d. 11 b. m.

„Na Zwierzyńcu wsi, Nadwiśle l. 173 u Rogaliny mieszka robotnik Franciszek Tomaszek, złożony ciężką chorobą śmiertelną w największej nędzy i zaniedbaniu z żoną i 3 małych dzieci.

Nędza straszna, bez środków do życia, bo Kasa chorych powiat odmówiła mu zasiłku wskutek ukończenia 20 tygodni, więc wszyscy skazani są wprost na głodową śmierć.

Upraszam szan. Redakcyę o wzmiankę w Swojej gazecie. Z szacunkiem *F. Skaza* kierownik fabryki".

Zamieszczając list powyższy apelujemy do naszych Szan. Czytelników o datki dla nieszczęśliwego. Składki będą wymienione w dzienniku.

Zmarli. Ksiądz Franciszek Chrobicki, dziekan skawiński, a proboszcz w Pobiedrze, opatrzony Św. Sakramentami po długiej chorobie rozstał się z tym światem 15 bm. Urodzony w Starem Bystrem 1848 roku, a wyświęcony na kapłana 1873 roku, pracował jako wikaryusz w Chocholowie i Zebrzydowicach, a jako proboszcz przez lat 15 w Leńczach, a przez lat 10 w Pobiedrze. I wszędzie swą niezmordowaną pracą, niezwykłemi zaletami kapłańskimi i dobrocią serca zaskarbił sobie miłość swoich parafian i swych współbraci.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Pobiedrze odbędzie się w czwartek 16 b. m. o godz. 4 po południu, w piątek zaś po nabożeństwie żałobnem wyprowadzenie na cmentarz.

Dr Łucyan Służewski adwokat kraj. w Krakowie, przeżywszy lat 38, zmarł we Lwowie. Pogrzeb w Krakowie 16 b. m. z dworca kolei na cmentarz.

Wyrok przeciw Antoniemu Hanuskowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, zapadł wczoraj wieczorem. Hanusek został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.

TELEGRAMY „NOWIN".

Krwawe demonstracye we Lwowie.

Młodzież uniwersytecka we Lwowie próbowała onegdaj urządzić przed konsulatem rosyjkim i niemieckim demonstracyę, do której jednak policya nie dopuściła.

Niestety przy starciu z młodzieżą policya lwowska znowu złożyła dowód niesłychanej brutalności i bezholowia. Szablami i strzałami rewolwerowymi atakowała bezbronną młodzież. Jak się policya zachowywała, o tem świadczy najlepiej interpelacya, wniesiona przez rektora na środowem posiedzeniu sejmu.

(Telefonem).

Interpelacya.

Lwów. Na dzisiejszem środowem posiedzeniu wnieśli rektor uniwersytetu dr. Głuziński, rektor politechniki inżynier Widt, oraz profesorowie pos. Głąbiński, Mars i tow. następującą interpelacyę:

„W dniu wczorajszem około godz. 8-mej wieczorem zjawiła się na ulicy Mochnackiego młodzież akademicka w zamiarze urządzenia pochodu demonstracyjnego na tej ulicy. Pochód został wstrzymany, zanim młodzież doszła do miejsc, w którem znajduje się siedziba konsulatu niemieckiego. Jakkolwiek pragniemy, aby młodzież nasza w swojem słusznym podrażnieniu uczuciom narodowym w takiej formie nie dawała folgi, to jednak ubolewać należy, że pomimo iż młodzież według zapewnień licznych wiarygodnych świadków żadnych gwałtownych środków nie używała, uderzyła na nią policya piesza i konna w sposób jakiego tolerować bez warunkowo nie można. Mianowicie policya nie poprzestała na odparciu młodzieży usiłującej przerwać jej kordon, ale dobywszy pałaszy uderzyła na uchodzącą już młodzież, raniąc ciężko wielu uczestników pochodu, a nawet i spokojnych przechodniów. Co jednak musi przejąć każdego obywatela, a tem więcej nas podpisanych przewodników naukowych i naturalnych opiekunów młodzieży, najżywszem oburzeniem to fakt skierowany przez wszystkich naocznych świadków, że policya zrobiła przy tej sposobności użytek z broni palnej, zwracając swoje strzały także w stronę ogrodu botanicznego uniwersytetu, w którym się podówczas znajdowało kilkanaście osób zwabionych z gmachu chemii uniwersyteckiej niezwykłym o tej porze hałasem i będących tylko biernymi świadkami zajścia.

Powyżej przedstawione zachowanie się policyi względem młodzieży akademickiej napawa nas troską i obawą szczególniej w dzisiejszych naszych stosunkach narodowych i politycznych, które już same przez się usprawiedliwiają w wysokim stopniu stan rozdrażnienia młodocianych umysłów. Gdyby powyższe fakta zostały stwierdzone to umielibyśmy z tym większym naciskiem napiętnować podobne samowolne postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i zniewoleni jesteśmy zapytać pana komisarza rządowego czy rządowi znane są powyżej opisane fakta, czy zarządził najściślejsze dochodzenia i ukarania winnych i co rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu zachowaniu się organów bezpieczeństwa publicznego?"

Z Królestwa Polskiego.

(Telegramy „Nowin").

Przywrócenie ruchu kolejowego w Królestwie Polskiem.

Warszawa. Warszawska ajencya telegraficzno-korespondencyjna donosi: Ruch pociągów jest rzeczą postanowioną. Termin ogłoszony będzie później.

Warszawa. Zgromadzenie urzędników i robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej i kolei nadwiślańskiej uchwaliło na razie pracę podjąć i co do dalszego stanowiska porozumieć się z kierownictwem jeneralnego strejku w Rosyi. Normalny ruch zostanie podjęty, w piątek dnia 17 b. m.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj uwięziono wiele politycznych osobistości: hr. Tyszkiewicza, Libickiego, inżynierów Ostachiewicza i Kiltynowicza.

Wiedeń. Dzienniki donoszą: Wczoraj odbyła się rewizya wojskowa w redakcyi socyalistycznego „Kuryera Codziennego". Czterech współpracowników aresztowano. Znana agitatorka socyalistyczna **dr Estera Golde została zastrzelona.**

Nędza w Warszawie.

Warszawa. O stosunkach życia codziennego pisze „Gazeta Polska": „Strejk długotrwały poczyna wytwarzać w Warszawie nędzę o jakiej dotąd nie mieliśmy pojęcia. Tysiące rodzin robotniczych żyje z ofiarności ludzkiej, drożyzna artykułów spożywczych rośnie do rozmiarów niebywałych. W niedostatek wpadają nawet rodziny, które nie utraciły źródła dochodów, lecz

---

nia popularne, po cenach zniżonych więcej niż do połowy, ściągałyby — przy odpowiedniej reklamie — najszersze warstwy ludności do teatru, a mogłyby być i kasowo korzystne dla przedsiębiorstwa.

Nic wartożby pomyśleć o tej innowacyi? Dlaczego nie rozszerzyć zakresu repertoaru i nie urozmaicić przedstawień? Nie wpłynie to wcale na obniżenie poziomu sceny, który w Krakowie zawsze był wysoki i takim pozostać winien:

Żądamy więc od teatru, aby nas zaznajamiał z całym rodzimym ruchem literackim, oraz z cenniejszymi dziełami bieżącej obcej produkcyi. Wobec dzieł polskich, zwłaszcza młodych autorów, konieczną jest życzliwość i pobłażliwość. — Nie ma znawcy, któryby przed przedstawieniem sztuki, z samej lektury, mógł na pewno orzec, czy dzieło zdobędzie sobie sukces, czy też upadnie i zejdzie ze sceny. W interesie literatury, w interesie młodych, rozwijających się talentów leży, aby dyrektor odznaczał się raczej zbytkiem pobłażliwości, niż grzeszył nadmiernym krytycyzmem.

Co do „Ijoli" i „Pająka" dyrektor miał wszelkie prawo, a nawet obowiązek, wystawić utwory znanych już i interesujących autorów, choćby nawet znawcy przewidywali niepomyślny wynik przedstawienia. I lepiej, abyśmy znieśli kilka niefortunnych premier, niżbyśmy mieli stracić sposobność ujrzenia jednej cennej nowości.

Nie podobna zaś winować o to dyrekcyę, że nasza współczesna dramatyczna literatura jest dość uboga w talenty i dzieła. Proszę jeno zważyć, ile piór dzisiaj u nas pracuje dla sceny: Genialny Wyspiański nie może już być brany w rachubę. Pozostaje Zapolska, Rydel, Żuławski, Kasprowicz, Kawecki, Rittner, Krzywoszewski, Gorczyński, Nowaczyński, Kisielewski, Przybyszewski Perzyński, Feldman i (warszawska piła) Kozłowski...

Z tych literatów większość daje tylko raz na kilka lat nowe dzieło, a niektórzy wogóle nie są ciekawi. Pozostaje wybór bardzo szczupły. Cóż więc ma grać nasz teatr? Skądże dobierać sztuk? Jakże od dyrektora wymagać surowego krytycyzmu?

Skoro pożądamy rodzinnego repertoaru, skoro pragniemy, aby teatr dopomagał młodym autorom do rozwoju ich talentu, trzeba nam także godzić się na fakt, że wśród wystawionych nowości znajdzie się sporo pośledniego ziarna i plewy — i *faire bonne mine au mauvais jeu.* (C. d. n.)

Ludwik Szczepański.

Aleksander Fischhab w Krakowie, plac Dominikański l. 6



poleca Fabrykę pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

Ceny przystępne. Zamówienia wykonuje się jak najszybciej.

których budżet nie wytrzymuje drożyzny. Pogarszające się z dniem każdym położenie może się stać niesłychanie groźnem w razie nastania zimna. Komitet obywatelski ogłosił odezwę, wzywający do opodatkowania się ogółu na cel powyższy. Bezimienni ofiarodawcy złożyli już w redakcyi „Gońca“ 10.000 rubli.

Znowu wypadek na kolei warsz.-petersb.

Warszawa. Na stacyi Wołomin linii warszawsko-petersburskiej zderzyły się dwa pociągi towarowe. Obie lokomotywy i znaczna liczba wagonów uszkodzona. Cztery osoby z personalu kolejowego ranne.

W Łodzi.

Łódź. W Łodzi panują nędza i niepokoje. Z Warszawą połączenie telefoniczne przerwane.

Witte do Polaków.

„Kuryer Warsz.“ ogłasza sprawozdanie delegatów wiecu prawników polskich, pp. Stanisława Leszczyńskiego, Henryka Konica, Leona Papieskiego, Feliksa Ochimowskiego i Tadeusza Strzembosza, którzy przyjęci byli przez Wittego 12 bm. na półgodzinnem posłuchaniu.

Delegaci przedstawili konieczność zniesienia stanu wojennego i wzmocnionej ochrony w Warszawie, a nadto przedstawili rozmiary rzezi na placu Teatralnym w Warszawie 1 listopada i żądali śledztwa. Witte odpowiedział:

— Stan wojenny nie może być zniesiony wobec ogólnego zrewolucyonizowania kraju. Powiem panom więcej: pociągnie to za sobą wprowadzenie stanu wojennego w całem Królestwie Polskiem. Codziennie padają tam bomby, a do przedstawicieli władzy strzelają jak do kuropatw. Byłem zawsze i jestem życzliwie usposobiony dla Polaków; ci, którzy mnie znają z czasów mojej działalności na kolejach południowo-zachodnich, stwierdzić mogą, że nigdy nie uprzedzałem się do Polaków, ani do żydów. To też zarówno ja, jak i rząd chce i przeprowadzi reformy w waszym kraju, wskazane w manifeście, z szerokiem uwzględnieniem praw języka, religii, kultury i waszych szczególnych warunków.

Rząd nada wam rozległy **samorząd miejscowy**, lecz bez samoistności, której rząd nie dopuści, bo nie chce jej i naród rosyjski. Powstarzam i kładę nacisk, że reformy owe mogą być wprowadzone **dopiero po uspokojeniu Królestwa Polskiego**. Dotychczasowe usiłowania reform były bardzo skąpe, a w sprawie szkolnej — przyznaję to — rząd postąpił zbyt ostrożnie.

Na uczynioną sobie uwagę, że według depesz. zamieszczonych w dziennikach rosyjskich, koleje warszawsko wiedeńska i nadwiślańskie postanowiły nadal strajkować aż do zniesienia stanu wojennego, hrabia Witte z naciskiem i rozdrażniony odparł:

— **Ha, niech więc koleje strajkują, niech fabryki stoją, niech ludzie z kraju wyjeżdżają!.. Rząd pod obuchem nic nie zrobi!**

Gdy jeden z delegatów podniósł sprawę niezwykle srogiego i arbitralnego postępowania władz, oraz konieczności śledztwa co do zaszłych pogromów, hr. Witte odrzekł:

— Zmiana odrazu organów administracyi jest niemożliwa, śledztwo zaś, którego się panowie domagacie, trwałoby pół roku. Żalcie się panowie na nasze rządy, a czy byłoby wam lepiej pod innym obcym rządem?

Z CARATU.

Powszechny strejk polityczny — jako odpowiedź na rządy Wittego.

Petersburg. Tutejsze dzienniki ogłaszają wczorajszą uchwałę komitetu robotników Petersburga. Wedle tej uchwały na znak solidarności z powstańcami w Kronsztadzie i rewolucyjnym proletaryatem polskim, ma się dziś o godz. 12 w południe rozpocząć powszechny strejk polityczny, pod hasłami rewolucyjnemi: „Precz z sądem wojennym, precz z karą śmierci, precz ze stanem wojennym w Polsce i w państwie“.

Petersburg. Wczoraj o godzinie 12-ej w południe z powodu wybuchnięcia ponownego strejku jeneralnego, wstrzymano ruch na kolei petersbursko-warszawskiej i bałtyckiej. Pociąg pospieszny do Eydkun nie odszedł.

Petersburg. Do uchwały centralnego komitetu strejkowego, aby od wczoraj południa rozpocząć strejk powszechny, zastosowała się dotąd część personalu kolejowego, prawie wszyscy robotnicy fabryczni i drukarń, zecerzy, jakoteż robotnicy towarzystw elektrycznych. Dziś nie ukaże się żaden dziennik. Patrole przeciągają ulicami. W kilku dzielnicach na rozkaz policyi zamyka się bramy o godz. 8 wieczór. Jak słychać, w Petersburgu zostanie zaprowadzony stan wojenny. Ludność jest bardzo zaniepokojoną. Na przedmieściach sklepy pozabijano deskami.

Petersburg. Na wypadek, gdyby 4 grudnia b. r. nie przeprowadzono przyrzeczonej podwyżki płac służby kolejowej, ma być ogłoszony ponowny strejk powszechny kolejowy. Jednakowoż spodziewają się, że nowy minister komunikacyi zajmie się losem 300.000 kolejarzy.

Z dworu.

Petersburg. Car z carową i dziećmi przeniósł się z Petershofu do Carskiego Sioła.

Nowe prawo wyborcze.

Berlin. Witte codziennie zwołuje Radę ministeryalną. Projekt reformy wyborczej w przyszłym tygodniu będzie ogłoszony. Reforma ma być bardzo szeroko pomyślaną, tak, że nietylko robotnicy przemysłowi, ale także wszyscy posiadacze ruchości w wartości 100 rubli, otrzymają prawo wyborcze.

Bunty chłopskie.

Petersburg. W gubernii czernichowskiej rozpoczęły się rozruchy o charakterze agrarnym. Mieszkańcy kilku wsi zrabowali i podpalili folwark i zaatakowali dwie inne wsi, zostali jednak odparci. Wysłano tam wojsko.

W gubernii samarskiej wydarzyły się podobne zajścia.

W powiecie erywańskim 700 Armeńczyków napadło na wieś tatarską, zabiło 400 mieszkańców, podpaliło domy i zabrało bydło. Wysłano tam wojsko.

Po rozruchach.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że agitacya za ułaskawieniem marynarzy przybiera wielkie rozmiary. Na czele jej stoi duchowieństwo, które chce udać się na audyencyę do cara.

Akcya ratunkowa dla ofiar pogromów.

Londyn. Pod przewodnictwem lorda Rotszylda odbyła się wczoraj konferencya w sprawie sposobu rozdziału wsparć dla cierpiących nędzę żydów w Rosyi. — Wzięli udział w obradach delegaci z Paryża, Berlina i Petersburga. Pieniądze postanowiono przesyłać na ręce bar. Gunzburga, który ma się zająć rozdziałem pieniędzy. — Komisya, złożona z trzech osób, uda się w podróż po miastach, dotkniętych pogromami. Centralne biuro informacyjne znajdować się będzie w Berlinie i zbierać będzie szczegółowe dane o potrzebach ludności żydowskiej. Każdy komitet na kontynencie ma zatrzymać kontrolę zbieranych składek.

Bunt marynarzy we Władywostoku.

Londyn. „Standard“ donosi z Szangaju: Rosyjski krążownik „Askold“, który podczas wojny tutaj był internowany, wyjechał — jak twierdzą — do Władywostoku, celem uśmierzenia buntu, jaki wybuchł wśród wojska we Władywostoku.

Krążownik „Mandżur“, kontrtorpedowiec „Grozowoj“ i kanonierka „Bóbr“, które też znajdowały się w Szangaju otrzymały podobny rozkaz. Kupcy i ludność cywilna Władywostoku uciekli na pokładzie okrętów, które stały w porcie władywostockim.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

O budowle dróg wodnych i regulacyi rzek.

Na wieczornem wtorkowem posiedzeniu posłowie Oleśnicki, Męciński i Kolischer krytykowali ostro dzisiejszy system regulacyi rzek.

Poseł **Łazarski**, powołując się na to, że poseł Oleśnicki przytoczył fakty, dotyczące Galicyi wschodniej, oświadcza, że tak samo, a może i gorzej, dzieje się w Galicyi zachodniej. Regulacya rzek bywa prawdziwem nieszczęściem ludności wiejskiej, gdyż prowadzi się ją bez żadnego planu, bez uprzedniego zawiadamiania interesentów, a nawet sami inżynierowie nie wiedzą dobrze, gdzie i jak mają się brać do rzeczy. Mówca przytoczył jaskrawe fakty z powiatów żywieckiego i bielskiego. Gdy np. włościanie zrozumieli, że kierownictwo rządowe przedsiębierze regulacyę Soły w sposób wprost ich rujnujący, zbuntowali się i stawili się uzbrojeni w drągi, by robocie przeszkodzić. Tylko dzięki staraniom i taktowi pośredników nie doszło do gorszego zajścia. Uzasadnione są zatem skargi poprzednich mówców.

Izba uchwaliła następujące wnioski komisyi wodnej:

Sejm zastrzega się ponownie *przeciwko zaniedbywaniu* ze strony rządu oznaczonego terminu rozpoczęcia budowy kanału spławnego, wzywa rząd, ażeby w ciągu roku 1909 rozpoczęte zostały roboty na przestrzeni pod względem technicznym zupełnie już do budowy przygotowanej i oczekuje, że dotychczasowa zwłoka nie da powodu do opóźnienia w wykończeniu spławnego połączenia Wiednia z Krakowem do roku 1912.

Sejm wzywa rząd, ażeby bez dalszej zwłoki w jak najkrótszym czasie rozstrzygnął stanowczo i ostatecznie sprawę skutecznego *zabezpieczenia Krakowa i sąsiednich miejscowości od powodzi* przystąpili bezwarunkowo w ciągu roku 1906 do robót.

Posiedzenie środowe.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano sprawozdanie komisyi przemysłowej.

Posłowie **Oleśnicki** i tow. zgłosili dziś interpelacyę w sprawie zachowania się lwowskiej policyi podczas demonstracyi ruskich.

Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką“ w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1.

poleca na obecną porę: **Materye wełniane, flanelki, barchany. Bluzki i Halki gotowe. — Koce, Kapy i chodniki. Bielizna** męska i damska własnego wyrobu. — **Wyprawy ślubne.** — Ceny bardzo niskie i stałe. Sklep w niedziele i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Na sezon zimowy poleca

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe
Kamasze włóczkowe, trykotowe i sukienne
Pończochy wełniane bawełniane i niciane
Bieliznę trykotową wełnianą i bawełnianą
Szale sznelowe i kołnierze futrzane
Kalosze męskie, damskie i dziecinne

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska 17.

Drobne ogłoszenia
po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franko. Miód w blaszankach 1 klg. 2 kor. Za blaszanki zwracam 60 halerzy. ...rzeniewicz emeryt. nauczyciel ...nczány. 415

...gród handlowy w Kąśny Dolnej p. Ciężkowice-...oniowice, poleca na sezon jesienny wielki wybór drzewek owocowych 4—5 letnich, gatunki wyborowe, przygotowane do naszego klimatu, w cenie od 50 h. do 1 kor. za sztukę, oraz palmy i krzewy ozdobne. — Na żądanie cenniki. Franciszek Kucharczyk, kierownik ogrodów. 417

Sklep z maglem lub sam magiel do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 416

...ydze kiszone przewyborne w baryłkach 5 kg. ...a handel delikatesów Kalendowicza w Krakowie po 5 kor. ...tnie. 411

...klep korzenny, w dobrem miejscu, z powodu o...ęcia posady rządowej przez właściciela, zaraz do odstąpienia na korzystnych warunkach. Wiadomość w Administracyi „Nowin“

Proszę żądać darmo i opłatnie
mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

...ANNS KONRAD
...IERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
...BRÜX Nr. 1295 (Czechy).
...dziwy niklowy zegarek anker rem. ... Roskopf patent w skórkow. futerale ... z łańcuszkiem, zł. 3. Nikl. budzik ...1.45, 2 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko ...na dozwolona lub pieniądze z powrotem. ...

...iełbasa wiejska
w Bazarze Spożywczym
...chała Nodzeńskiego
Floryańska l. 40. 406
...iedziele i święta zamknięte.

...el Polski
...wie, Floryańska 42
...(Bramy Floryańskiej.)
...okoje dla przejezdnych ... światłem, usługą ... od 2 koron wyżej.

Firma
Niemetz i Ska
w Krakowie, Szewska 2,
poleca główny skład
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA 272
sprzedaje na wypłaty lub gotówką z rabatem.
Jedyna pewna **gwarancya** za znakomity wyrób i trwałość jako mechanik specyalista.
Wykonuje naprawy
wszelkich systemów maszyn szybko, dokładnie i gruntownie po cenach niskich.
WIELKI SKŁAD części maszynowych

Biuro wywiadowcze i sług
„FILIPINA“
Kraków, św. Jana 30 I. piętro.

SALON MÓD
„IRIS“
Maryi Romaniszyn
przy ulicy Wiślnej l. 2.
poleca: 141
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach

Dwóch
zdolnych pomocników stolarskich przyjmie zaraz
Jan POLACH
majster stolarski, 423
w Dąbrowie, Śląsk austr.

Tomasz Książczykiewicz
krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna 3.

Największy zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ul. Szpitalna 28
(obok Hotelu Pollera)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.
129

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212
Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7—283.

Ostrzeżenie.
Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. 8

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia
Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica 11.**
Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 18, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.
Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejowa 2a, Frywałd plac Rudolfa 170, Cieszyn: ul. Stefanie 38, Opawa: Speer. asse 5

Stanisław Jachimowicz
MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy
Kraków, ulica Bogata L. 8,
podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.
77

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Porębski i Zimler
Kraków Rynek 8
MAGAZYN
towarów drobiazgowych
i przyborów do krawieczyzny
295 polecają
NOWOŚCI
w tych działach
na sezon jesienny i zimowy.

Masażystka
egzaminowana, poleca swe usługi W. Paniom; przyjmuje także opiekę nad chorymi paniami i dziećmi. 409
J. RADOMSKA
Czarna Wieś 33.

ZDOLNY POMOCNIK ZEGARMISTRZOWSKI
znajdzie zaraz umieszczenie u
St. Matuszyńskiego
zegarmistrza 419
w Krakowie, Sukiennice l. 10.

Wałeczki elastyczne,
KIT i GIPS
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Największy wybór
Latarek
stajennych i ręcznych
polecają
REIM i Spółka
Kraków.

Ziemniaki
smaczne, zdrowe, przebierane, które dobrze zimować będą
można zamawiać 374
w handlu kolonialnym
Marcelli Dutkiewicz
Kraków, Rynek Linia A-B
dawniej dział kolonialny J. F. Fischer.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA I SKÓR
ISKRA
w KRAKOWIE
UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA
ISKRA

Za nadesłaniem przekazem kwoty
2 Kor. 40 hal.
Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).
wysyła odwrotną pocztą franco
Najmniejszą książeczkę do modlitwy
7/5 centym. p. t.
Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.
Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal. 29

Zarządu Kamienicą
w Krakowie, Podgórzu
lub najbliższej okolicy
podejmuje się rutynowany administrator. Wrazie potrzeby może złożyć kaucyę 2.400 koron. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowin" pod: Administrator 5/II.


Tylko krótki czas. Za tę cenę jeszcze nie było
Ozdoba dla każdego pokoju!
Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały 367
DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI
na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd kwiaty itp. wysłać po złr. 2·50 tylko za zaliczką.
Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.
Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.
Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów
Julius Hoitasch, Göding Nr. 146. (Morawy)
Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia
Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.
„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.
„Kałodermin" bezthuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin" woda do mycia głowy, „Esencya łopianowa" — zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.
„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacania rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań.
„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246
Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem"
Główny skład słynnego mydła glicerynowo-benzoesowego pod firmą
„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.

Lalki
w największym wyborze i
„KLINIKA" Wolska 1, Kraków.
Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania i blas anemi głowami, także w krakowskich strojach. Na składzie kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki i t. p. w największym wyborze. 375

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska parowa PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.
poleca na sezon jesienny:
Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie
Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 326

R. DITMAR
Kraków, Rynek l. 13
327 poleca:
Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.
Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające
Piece naftowe bez rur i komina.
Kuchnie naftowe i spirytusowe.
Naftę nieeksplodującą
salonową i prawdziwą amerykańską.
W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr zwyż z odstawą do domów. CENY TANIE.

Najtaniej w Krakowie Grodzka 58
Znakomite, dobre
ZEGARKI GENEWSKIE
BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE
Bogato ilustrowane polskie CENNIKI wysyła na żądanie DARMO
E. GOLDWASSER KRAKÓW Grodzka 58
Pierścionki zaręczynowe i obrączki ślubne gotowe i na składzie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie